

Panowie Prezydenci,

Szanowni Państwo!

Jestem jednym z kilku adresatów Państwa listu, co mnie zaszczyca, wprawiając równocześnie w kłopot stosowny do okoliczności, wagi sprawy, o którą chodzi, i nakazu, który Państwa apel tworzy. Prezydentów należy słuchać

Jestem tym z owej grupy, który problem wspólnych kandydatów w wyborach do Senatu postawił publicznie jako pierwszy w kraju i który ostrym sformułowaniem o zdradzie narodowej – jeśli politycy okażą się do tego niezdolni – naraził się na zarzut osłabiającego opozycję awanturnictwa. Pomimo tych deklaracji kandyduję. To oczywiście powoduje, że Państwa apel przemawia do mnie być może najmocniej.

Ogłosiłem własną kandydaturę w reakcji na kandydaturę p. Kazimierza Michała Ujazdowskiego w 44. okręgu wyborczym dla części Warszawy i Polaków za granicą. Jak Państwo być może wiedzą, **zadeklarowałem gotowość wycofania się po debacie kandydatów opozycji**, której stanowczo żądałem, jeśli jakkolwiek sondaż opinii publicznej potwierdzi przewagę p. Ujazdowskiego, dając mu jakkolwiek czytelny mandat zaufania wyborców, a nie jedynie partyjną nominację – uczyniłem zatem wszystko, co uczynić należało, by uniknąć rozbicia głosów opozycji.

Zrobiłem to ponieważ kandydatura p. Ujazdowskiego tworzy dla znaczącej grupy wyborców sytuację ostrego konfliktu sumienia, uniemożliwiając im poparcie opozycji w głosowaniu. Potwierdza to jedyny przeprowadzony dotąd sondaż – wyprzedzający jakąkolwiek debatę i kampanię wyborczą zwłaszcza z mojej strony. Pokazuje on, że nie mam szans tych wyborów wygrać. Jest on jednak niekorzystny również dla p. Ujazdowskiego, którego kandydatura powoduje utratę znacznej części poparcia dla Koalicji Obywatelskiej w Warszawie. Zestawienie danych sondażowych z wynikami poprzednich wyborów oznacza wysokie prawdopodobieństwo utraty mandatu z okręgu 44. Dobrze wiem, że pojedynczy utracony mandat może przesądzić o wszystkim.

Jednakże wycofanie mojej kandydatury nie spowoduje poparcia dla p. Ujazdowskiego ze strony tych wyborców, którzy popierają dotąd mnie. To między innymi stworzeniu tej możliwości miała służyć debata, której oczekiwałem. **Obcesowa odmowa bardzo zdecydowanie taką możliwość wyklucza.** Z ogromnym zatem żalem, choć oczywiście

również z pokorą wobec faktów i Państwa autorytetu, przyjmuję do wiadomości fakt, że swój apel adresuję Państwo do mnie zamiast do pp. Grzegorza Schetyny i Kazimierza Ujazdowskiego. Przede wszystkim jednak pozwalam sobie sądzić, że to właśnie tego rodzaju polityka – niewiarygodna, uprawiana w zamkniętych gabinetach i pomijająca głos obywateli – jest powodem czterech kolejnych wyborczych porażek i tej kolejnej, która nam niestety grozi.

Piszę Państwo do nas, jako do przedstawicieli demokratycznej opozycji z apelem, byśmy wsparli opozycję w jej obecnym kształcie. Ta być może pozorna niekonsekwencja dobrze obrazuje różnicę punktów widzenia. Otóż obecnego kształtu opozycji ja nie akceptuję, **uważam, że narusza on samo centrum demokratycznych pryncypiów**, skazując nas równocześnie na porażkę i sprowadzając nieszczęście na cały kraj. Nie zdarzy się tak, że po zwycięstwie opozycji da się w Polsce budować demokrację marzeń.

Bez demokratycznej wizji i gruntownej zmiany smutnej praktyki gabinetowej polityki żadne zwycięstwo nie ma szans nastąpić.

Konflikt, w którym sam się znalazłem na skutek politycznych decyzji kierownictwa opozycji – obok bardzo problematycznej wiarygodności p. Ujazdowskiego, który z całą pewnością nie jest najpiękniejszą twarzą polskiej demokracji – dotyczy również kwestii oburzająco niesłusznie zwanych światopoglądowymi. Niesłusznie, bo kiedy mówimy o prawach kobiet, chodzi o podstawowe prawa człowieka dotyczące połowy polskiej populacji, realnie cierpiącej od przemocy fizycznej, seksualnej, ekonomicznej i kulturowej – a nie o nasz męski światopogląd. Kiedy mówimy o prawach gejów, to oczywiście nie chodzi o najważniejszy problem polskiego państwa – bo każdą mniejszość da się pominąć w trosce o większość. Problem o fundamentalnym znaczeniu zaczyna się jednak właśnie wtedy, **kiedy obojętnie przechodzimy obok deptania praw choćby pojedynczego człowieka**. Tak zawsze w historii rodził się totalitaryzm. Autorytarna władza, nie napotykając oporu, nabiera rozpędu, sięgając po kolejne prawa i depreczując kolejne wartości – aż w końcu jej impet staje się tak niepowstrzymany, jak to się dzieje dzisiaj w Polsce, kiedy wobec ofensywy populistycznego autorytaryzmu stajemy bezsilni.

Nie jest wyższym od tych rzeczy celem zwycięstwo opozycji w jej obecnym kształcie, bo opozycja nie wygra dopóki nie zmieni kształtu. Nie jest tym wyższym celem nawet wolność i demokracja. Dlatego, że polska wolność i polska demokracja to są prawa kobiet, gejów i każdej mniejszości – prawa człowieka po prostu.

Wszystko to nie umniejsza oczywiście wagi Państwa apelu i sprawy, której on dotyczy. Potraktuję go z całą powagą, na jaką on bez wątpliwości zasługuje. Zapewniam, że o powadze sytuacji nie trzeba zapewniać mnie, który każdy dzień z ostatnich czterech lat poświęcił powstrzymaniu zła, które zagraża Polsce. Decyzja należy nie tylko do mnie. Ona należy również do tych ludzi, których z Polski wypędziła polityka realizowana między innymi przez p. Ujazdowskiego. Należy również do tych, którym ona dzisiaj w Polsce realnie zagraża. Żadnego z tych ludzi nie wolno zostawić samemu sobie. Nikomu nie wolno narzucać upokarzających godność wyborów. Tego nie mogę zrobić na pewno. Debata, której nam odmówiono, nastąpi po obywatelskiej stronie – bez udziału partyjnej opozycji „w jej obecnym kształcie”, skoro inaczej się nie da. **Będzie publiczna, jak tego wymagają nasze zasady fundamentalne.** Decyzja będzie jej skutkiem. Nastąpi w najbliższych dniach.

Proszę wybaczyć, ale nie wolno mi postąpić inaczej. Bardzo szczerze i bardzo mocno doceniam Państwa wolę stworzenia warunków umożliwiających rozwiązanie tej niezwykle trudnej sytuacji. Rozumiem, że Państwa apel miał stworzyć dla mnie szanse wyjścia z twarzą, a choć nie o twarz tu chodzi, jestem Państwu bardzo wdzięczny.

Z wyrazami najwyższego szacunku

Handwritten signature in black ink, appearing to read "Ryszard Kasper".